

Przemówienie
Ambasadora R.P. przy Stolicy Apostolskiej w
dniu święta Niepodległości 11.11.1957

Zostaliśmy na emigracji - nie wróciliśmy do Polski, gdy po ustaniu działań wojennych nasi alianci doradzali nam powrót pod okupację sowiecką. Nie wróciliśmy - gdyż jasnym był dla nas wtedy obowiązek dalszego prowadzenia walki o niepodległość; a wiedzieliśmy, że tej walki w kraju pod władzą sowiecką prowadzić nie będziemy mogli. Wzięliśmy na siebie zadanie walki o niepodległość Polski poza jej granicami.

To prawda znana. A należy o niej przypomnieć dlatego, że są dziś głosy, które twierdzą, że nastąpiła zmiana zadań emigracji, że Polacy, pozostali w wolnym świecie po drugiej wojnie światowej, już nie uważają walki o niepodległość Polski za swoje zadanie.

Skąd te głosy pochodzą? Dość wziąć do rąk reżymowy "Świat", przeznaczony dla emigracji, by zobaczyć, że insynuacje o dokonanej zmianie stanowiska, o zgodzie emigracji na obecny stan rzeczy w Polsce, na rządy reżymowe oparte o zależność od Moskwy, są pragnieniem reżymu Gomułki; reżym najchętniej widziałby przemianę emigracji walczącej o niepodległość, to jest przeciwko reżymowi i jego moskiewskim mordercom, w masę, która by się walki o niepodległość wyrzekła; oni by chcieli, by szeregi emigracji roztopiły się w masie różnych "Polonii" lokalnych, mniej lub więcej związanych wspomnieniami i sentymentem ze "starym krajem", ale nie poczuwających się do prawa ani do obowiązku walki o uwolnienie tego kraju od obcego jarzma.

- - - - -

Spróbujmy się przyjrzeć racjom, któreby nas skłonić miały do takiej zmiany stanowiska.

1. Mówią nam: "Zasząy w Polsce po październiku 1956 zmiany - a więc emigracja może zaprzestać walki o niepodległość". Jasną jest rzeczą, że zmiany dotyczą stanowiska obywateli wobec reżymu: pozwolono im na krytykę niektórych zarządzeń "jus murrurandi", zelżał terror osobisty. Nie równa się to odzyskaniu niepodległości, o którą w Polsce nawet upominać się nie można. Zadanie niepodległości i walka o nią w Polsce nie istnieje; jedynie emigracja o niepodległość może się dopominać i walczyć; i dlatego jej obowiązek prowadzenia tej walki jest tym bardziej wyraźny.

2. Mówią nam ze strony reżymu: "Wła na okupacji; Polska jest wolna". Stwierdzamy obecność dywizji sowieckich w Polsce ludowej, na ziemiach wcielonych do ZSRR i w krajach sąsiednich. Stwierdzamy prośbę Moskwy na sprawy polskie. Stwierdzamy, że reżym Gomułki opiera się, jak i poprzednie, o wolę Sowieców. Wobec tego wolność sprowadza się do pownego, dość ciasnego - i kurozącego się niestety - zakresu swobód poszczególnych obywateli - naród wolności nie ma. Wolność o której mowa, jest wolnością fałszywą.

3. Mówią nam jeszcze, a raczej mówiono nam: "Wolność w Polsce, choć niekompletna, ma tendencje rozwojowe". Ta nadzieja, choć od początku bardzo nikła, została pogrzebana przez samego Gomułkę. Jego oświadczenia i poczynania nie pozostawiają co do tego żadnych wątpliwości: wszelki "gradualizm" okazał się złudną nadzieją, której zresztą nie mógł dzielić nikt znający istotę komunizmu. Dla tej złudnej nadziei wyrzekać się walki o niepodległość byłoby narodowym samobójstwem.

4. Mówią nam: "Zmieniły się czasy. Weszliśmy w okres panowania wielkich mocarstw. Niepodległości prawdziwej już nie będzie, wszędzie panować będą wielkie mocarstwa; nie można walczyć o niepodległość, bo jest ona nieosiągalna". - Odpowiadamy: Nie wchodząc w teoretyczny spór, chcemy dla Polski takiej niepodległości, jaką ma Belgia lub Szwecja; nie takiej, jaką dają Łotwie czy Brazylii Sowieci.

5. Mówią nam: "Rosja jest wszechpotężna i niezwyciężona. Walka o niepodległość jest zatem beznadziejna". - Odpowiadamy: jest

to iluzja w ocenie potęgi Rosji. Nie ma wiecznych mocarstw. Rosja stale przechodzi przez kryzysy, po samodzielnym Stalynie kryzys jej potęgi jest widoczny i pogłębia się: w ciągu niecałych 4 miesięcy przeżyliśmy znów dwie rewolucje pałacowe. Należy liczyć się z możliwością takiego okresu słabości Sowieców, w którym odrywanie się narodów ujarzmionych będzie możliwe i zależne od ich prędkości.

6. Mówią nam: "Rosja pozostając wielką potęgą pozwoli na rozwój kulturalny narodu polskiego w obrębie własnej władzy; nie ma ona zamiaru sięgania za Bóg". - Odpowiadamy: Kto tak mówi wypowiada prorocstwo o zmianie zasadniczej linii politycznej Rosji, prorocstwo to nie jest oparte na żadnych argumentach, jest sprzeczne z doświadczeniem. Rosja nie wykazuje wcale zamiaru wyrzeczenia się polityki eksterminacyjnej w stosunku do kultury, do której naród polski należy; wyrzeczenie się walki o niepodległość, dla złudnej nadziei korzystania z łask zmienionej Rosji, mogłoby tylko wzmocnić program zniszczenia kultury zachodniej, który Rosja wykonuje konsekwentnie. /Kijów i Smoleńsk; Mińsk i Kamieniec; Lwów i Wilno/.

7. Mówią nam: "Rosja nas broni od Niemców, więc nie powinniśmy dążyć do niepodległości". "Sojusz polsko-sowiecki" - nie mówiąc o tym, że jest on właściwie stosunkiem zależności Polski od Sowieców - może jednak łatwo okazać się w zmienionych warunkach mniej wartościowym dla Sowieców i mogą one wrócić do sojuszu sowiecko-niemieckiego, skierowanego przeciw nam. Ten nietrwały i w praktyce równy okupacji fałszywy "sojusz" z Sowiecami nie może nam zastąpić niepodległości.

8. Mówią nam: "Nie mamy sojuszników w walce o niepodległość; "Zachód" zdradzi, jak zdrazca; wojny przeciwko Moskwie nie poprowadzi. Żądanie niepodległości dla Polski jest nierealne". Brak sojuszników jest zjawiskiem chwilowym, zadaniem emigracji jest starać się o to, by w walce o niepodległość nie być izolowanymi, lecz iść razem z innymi ujarzmionymi narodami. Rachunek sił w momencie walki jest jeszcze niemożliwy do przewidzenia i zależy od momentu, w którym ta walka wybuchnie. Brak zrozumienia dla dążeń niepodległościowych u tak zwanych narodów wolnych nie jest powodem do poniesienia dążenia do niepodległości; ten brak zrozumienia nie jest powszechny i nie musi być trwały. Zadaniem emigracji jest wytkumaczenie potrzeby niepodległości narodów. Nie jest zresztą rzeczą konieczną, by walka z Sowiecami o niepodległość przybrała formę walki zbrojnej; przywrócenie niepodległości ujarzmionym narodom może nastąpić także w drodze ustępstw czy przewrotów pokojowych. Wyrzeczenie się żądania niepodległości przez emigrację, zgoda na zależność od Moskwy, byłoby tylko potwierdzeniem fałszywego programu politycznego niektórych narodów zachodnich; odsunęłoby ono w dalszą przyszłość jedyne słusne rozwiązanie polityczne w skali światowej, jakim jest zjednoczenie niepodległych narodów.

9. Mówią nam: "Polacy w kraju zgodzili się ze stanem zależności wobec Sowieców, niepodległości nie chcą". Nieprawda. Drobną garstką komunistów i pozbawionej kości inteligencji nie jest narodem. Za wyjątkiem tej drobnej grupy, wszyscy Polacy niepodległości pragną; pragnienie uwolnienia się od Rosji Sowieckiej jest tak silne, że grozi nieprzemysłanymi odruchowymi wybuchami, które czynniki odpowiedzialne muszą hamować.

10. Mówią nam w końcu: "Emigracja jest rozbita, w wskutek tego bezsilna; niech się nie porywa na zadanie, które ją przerasta - a takim jest zadanie walki o niepodległość". - Odpowiadamy: Tylko od samej emigracji zależy usunięcie rozbitcia i stworzenie siły, która by mogła znacznie powiększyć, pogłębić i wzmocnić drogi i dostępy, które emigracja posiada. Wola walki o niepodległość sama umożliwiłaby zebranie sił do tej walki w rozmiarach, któreby dla wyniku walki nie były obojętne.

Wyjdźmy jednak poza krąg rozważania poszczególnych argumentów: wiemy, że żaden z nich nie wystarczy, by nas skłonić do poniesienia walki o niepodległość środkami, jakie nam są dostępne. Rzućmy okiem na całość zagadnienia. Pomyślmy, co by się stało, gdyby Polacy, poza granicami kraju uznali reżym Gomułki za legalną władzę, poniechali walki z okupantem i ograniczyli swój stosunek do Polski do samej pomocy materialnej dla Polaków w kraju. Byłoby to triumf dla tego reżymu i jego mocodawców, t.j. dla Moskwy. Byłoby to równoznaczne z uznaniem praw Moskwy do Polski. Dla reszty świata byłoby to naszą zgodą na wcielenie Polski do Bloku Sowieckiego. Moskwa mogłaby z coraz większą siłą prowadzić politykę "jedności" wewnątrz bloku. Każdemu, kto by śmiał się sprzeciwić bolszewizacji Polski mogłaby odpowiedzieć, że chodzi o sprawy wewnętrzne. Miliony Polaków w Polsce, zmuszone siłą do milczenia, straciłyby jedyną możliwość wypowiedzenia swego protestu przeciwko panowaniu Moskwy w Polsce, gdyż tą możliwością jest dla nich - nasz głos, głos ludzi wygnanych przez przemoc, ale ludzi wolnych. Gdybyśmy zamikli, nasze milczenie byłoby wyrazem zgody na panowanie Moskwy, wyrazem danym nie tylko w naszym imieniu, ale i w imieniu Polaków ujarzmionych, którzy nas za swoich wysłańców i przedstawicieli uważają, których my przedstawicielami, siłą faktu, jesteśmy. I dlatego nie wolno nam ani na chwilę zniżyć głosu, ani na chwilę nie mamy prawa wycofać naszego "Nie"! Ani na chwilę nie wolno nam zaniedbać niczego, co by mogło przyspieszyć uwolnienie kraju od okupacji i presji moskiewskiej.

- - - - -

Do walki o niepodległość - która równa się w praktyce walce o uwolnienie z zekłętego kręgu antycywilizacji sowieckiej - musi nas skłaniać fakt, że walka ta nie jest dla nas dowolnie wybranym programem. Nie dość zdajemy sobie sprawę z naszej przynależności do pewnego kręgu cywilizacyjnego. Ta przynależność nie od nas zależy: jest ona wynikiem naprawdę nieodwracalnego, bo minionego procesu dziejowego, dzięki któremu wyznajemy religię objawioną, myślimy według zasad filozofii wiecznej, żyjemy w ramach pojęć rzymskiej słuszności i sprawiedliwości, gospodarujemy w zasadach ekonomii własnościowej. Słowem, chcemy czy niechcemy, należymy do zespołu narodów cywilizacji zachodniej, chrześcijańskiej, europejskiej, atlantyckiej, powoli przekształcającej się w cywilizację powszechną; i nie mamy wyboru pomiędzy tą a jakąś inną cywilizacją. Nie można też stworzyć żadnej nowej syntezy z naszej cywilizacji i z tego, co jest tylko i jedynie jej zaprzeczeniem, z cywilizacji sowieckiej. Można tę antycywilizację odrzucić - albo zatopić się w niej. Słowem, możemy albo obronić się przed rozkładem cywilizacyjnym - albo, nawet może zachowując zepsuty, zbarbaryzowany język polski - "w inny naród, który nas nienawidzi się obrócić, jako się innym przydało /Skarga, Kaz. Sejm./

I nie kładźmy się, by naród, który by odrzucił całą cywilizację chrześcijańską, mógł zachować nietkniętym to, co jest tej cywilizacji podstawą i źrenicą, t.j. wiarę Chrystusową. Mogłoby się to stać chyba cudem, a na cudy liczyć nie wolno.

Nie chce wyrzec się polskości - która jest jedną z form cywilizacji atlantyckiej - ani lud w Polsce, ani emigracja; a jedynym wnioskiem z tej niechęci jest walka o niepodległość; walki tej kraj prowadzić nie może - więc musi ją prowadzić emigracja.

Znęczenie, zniechęcenie, skłócenie, słabość, interesy prywatne obciążają nas w tej walce; i, jak w każdej walce, trzeba przetrzymać kryzys.

- - - - -